



ANTONI CZUCHNOWSKI — „Kiedys młody marzył się czy znaleźć pracę, teraz ma on inne problemy — gdzie można więcej zarobić”. Na stronie czwartej zamieszczamy dyskusję na temat „Jedna fabryka — dwa pokolenia”.

Fot. P. Siemieniuk

POKÓJ NA ZIEMI

Gdy w ten wieczór wigilijny na niebie jawi się pierwsza gwiazda, zasilamy w kręgu rodzinnym, by w atmosferze spokoju i świątecznego nastroju żywić sobie szczęścia i dobrobyt. W ten wieczór zimowy — u nas pod iglastym drzewkiem, a w innych szerokościach geograficznych i klimacie przy innych symbolach i potrawach — zasiadają inni ludzie, by w kręgu swoich rodzin i swoich społeczeństw cieszyć się, odpoczywać, świętować.

A kiedy zakończy się wczesza i przebrzmia słowa różnych tradycyjnych pieśni, przyjdzie czas na gawędy i rozmowy. O wszystkim co cieszy, boli i interesuje, o tym co najważniejsze o przyszłości swoich dzieci i własnej, o planach i nadziejach, o doświadczeniach starych i amających młodzieży, o tym, co jeden przeżył i o tym, co drugi przeżyć by pragnął.

W ten wieczór świąteczny, wieczór rodzinny, gdy wspominamy się „wczoraj” i planujemy „jutro” — wczesniej czy później sprawy osobiste, rodzinne związane zostają z sprawami publicznymi, społecznymi, narodowymi, ogólnoludzkimi. Na całym świecie bowiem ludzie coraz wyraźniej i coraz lepiej zdają sobie sprawę z tego, że ich życie osobiste, ich plany i nadzieje wiążą się ze sprawami publicznymi, z tym co nazywa się wielką polityką. Stare, polskie, zaświatkowe przysłowio: „Niech dokoła głód i wojna — byle moja wieś spokojna” — przyszło o „mojej chacie z kraja” — trafia już tylko do niewielu. Życie i doświadczenia przeszłości nauczyły nas, że nasza planeta i skurczyła się dzięki burzliwemu rozwojowi wiedzy i nie ma na niej miejsce, oaz, które izolowane by były od świata. Dziś, gdy telewizja pokazuje nam twarz i pracę człowieka kosmonauta krążącego w przestrzeni, gdy sięgamy w głąb morza i zgłębiamy labirynty wiedzy, gdy technika nuklearna, biochemia, elektronika i odsalanie wody morskiej na olbrzymią skalę, sterowanie procesami dziedzicznosci otwiera nowe horyzonty i nawet pozwala myśleć o stworzeniu, ukształtowaniu Człowieka Szlachetnego — zdajemy sobie sprawę z nowych możliwości, jakie otwiera nasz wiek.

Równocześnie jednak — wstyd przyznać — rozwój biologicznej i bakteriologicznej i chemicznej, głód przy pełnych półkach, niedza pod murami skarbców, ciemnota u wielu wkrótce, że ilość problemów stojących przed ludzkością przeważa, że ilość problemów stojących przed ludzkością nie zmniejsza się, lecz narasta.

Gdy w wieczór wigilijny w rodzinnym gronie, w godzinie refleksji zastanawiamy się nad problemami współczesności, utwierdzamy się w przekonaniu, że nasze problemy i plany nierozdzielnie związane są z nadziejami i planami społeczeństwa, w którym żyjemy. Przyszłość młodzieży i perspektywy gospodarki narodowej. Nauka i studia, o możliwości awansu dla młodych, wzrost stopy życiowej, o planach lekarskich i zabezpieczeniu na starość — wszystkie, wiążą się z możliwościami społecznymi i sprawiedliwym, najbardziej celowym podziałem dóbr. I również z tym, jaka część dochodu społecznego trzeba będzie wykreślić na potrzeby obronne — jaką część sytuacja międzynarodowa nakazuje wydać na zabezpieczenie naszej suwerenności i niepodległości. We współczesnym świecie nie tylko nasza, ale i każda chata nie jest z kraja!

Gdy przy jednym stole siedzą przedstawiciele różnych pokoleń — przy niejednej wieczery brak będzie tych, którzy polegali w walce z okupantem na różnych frontach. II wojny światowej lub zgineł w obozach i karnatach. Doświadczenia tych, którzy ocalili i przetrwali dramatyczne doświadczenia minionej wojny, są jak opłatek, którym

Cląg dalszy na str. 3

Z KAŁEGO ŚWIATA

■ KAIR — Prezydent GAMAL ABDEL NASSER przeżył w niedzielę przebiegające w ZRA radzieckiego ministra Spraw Zagranicznych ANDRIEJA GROMYKĘ. Rozmowa odbyła się w rezydencji prezydenta.

■ BERLIN — Agencja APN podała, że o azyl w NRD poprosił zachodniemiecki fiński dr MOERHUS, zaś to już trzech wypadków tego rodzaju w ciągu ostatnich 4 tygodni.

■ BONN — Kierownictwo CDU oficjalnie podało do wiadomości, że w wybranej kandydaturze KIESINGERA na stanowisko kanclerza RFN po wyborach powszechnych w Niemczech zachodnich w roku 1968.

■ PARYŻ — W spitalu Tonnin w Bordeaux przeprowadzone dziesiąte w Francji operacje przeszczepienia serca.

Pacjentem jest 28-letni Bernard Marion.



Zdrowego
wypoczynku
świątecznego
życzy
Czytelnikom
Redakcja

Proletariusze wszystkich krajów, łączycie siły!

NAKŁAD 135.030

GAZETA BIAŁOSTOCKA MAGAZYN

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 305 (540)

24 — 26. XII. 1968 r.

Cena 70 gr

UNIWERSYTET — otwarty dla wszystkich

Rozmowa z zastępcą rektora UW
do spraw filii białostockiej
doc. dr Eugeniuszem Niczyporowiczem

ROK 1968 należał w rozwoju szkolnictwa wyższego na Białostockie do lat historycznych. Zarządzeniem ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 15 lipca br. utworzona została w Białymstoku filia Uniwersytetu Warszawskiego. 20 lipca br. na podstawie decyzji ministra Henryka Jablonskiego otwarta została przy filii Wyższa Szkoła Nauk przyrodniczych, a zarządzenie tegoż ministra z dnia 31 sierpnia br. zdecydowało o utworzeniu przy filii Zawodowego Studium Administracji.

Po trzech pierwszych miesiącach działalności nowej placówki zwróciliśmy się do zastępcy rektora UW do spraw filii białostockiej — doc. dr Eugeniusza Niczyporowicza z prośbą o zapoznanie uczelni.

Starania naszych władz partyjnych i państwowych o ośrodek uniwersytecki trwały od lat. Czy uczelnia jest w Białostocczyźnie w zakresie zawodowego kształcenia kadry?

— Ośrodek humanistyczny był na Białostocczyźnie potrzebny od dawna. O konieczności jego utworzenia przekonany był zarówno Komitet Wojewódzki PZPR jak i Pryzdyum WRN. Dłutek ich zabiegom i prężności

władz Uniwersytetu Warszawskiego mogła filia powstać.

— W pierwszym roku istnienia uczelni rozpoczęło w niej studia 515 słuchaczy: 398 w Wyższej Szkole Nauk przyrodniczych i 117 — w Wyższym Studium Administracji. Na trzech wydziałach WSN kształcą się kwalifikowanych nauczycieli do ośmioro klasowych szkół podstawowych. Po trzech latach studiów Wydział Humanistyczny opuszcza absolwenci kierunków: filologii polskiej i historii i filologii rosyjskiej. Wydział Matematyczno-Przyrodniczy ukończa absolwenci matematyki z fizyką i fizyki z chemią, a Wydział Nauk Początkowego — specjalistów od nauczania początkowego z wychowaniem muzycznym. Liczba absolwentów z okresu najbliższych kilku lat zdolna będzie zastąpić jedynie starszych nauczycieli przechodzących na emeryturę.

Do zaspokojenia całkowitych potrzeb na kwalifikowaną kadrę nauczycielską w województwie mogłyby doprowadzić studia zaoczne. Według danych Kuratorium Okręgu Szkolnego, uzupełnienia wyższych kwalifikacji pedagogicznych wymaga obecnie około 2,5 tys. nauczycieli już pracujących. Przyjmując, że po zrealizowaniu propozycji kształcenia nauczycieli w WSN systemem zaocznym, jeden kierunek będzie opuszczał rocznie 40 absolwentów, potrzebę województwa zaspokoiłaby w ciągu 8—10 lat, tj. okresie od roku 1970, tj. okresie, kiedy to największe studium zaoczne mogłoby być otwarte.

— Na absolwentów Zawodowego Studium Administracji oczekuje przede wszystkim nasza administracja państwowa i gospodarcza. Potrzeby województwa w tej dziedzinie są bardzo duże. Zapewnienie wystarczającej ilości kadry potrafić musi co najmniej kilka lat.

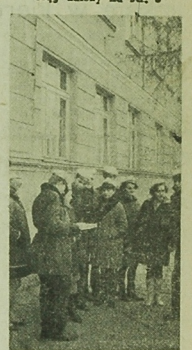
— Uczelnia, jak i władze wojewódzkie, liczą, że przynajmniej 61 proc. obecnych

studentów filii, a więc przyszłych nauczycieli, po ukończeniu studiów pozostaną w województwie.

— Uczelnia rozpoczęła pierwszy etap swojego rozwoju. Czy w tej działalności nie przeszkadza trudność kadrowa i lokalowa?

— Jak w każdym początkach najwazniejsze są: sprzy-

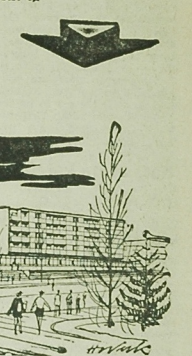
Cląg dalszy na str. 3



Zalęca już skończono, ale dyskusje jeszcze trwają. Jak ocenią zostanie nauka pierwszych studentów filii, okaże się już niedługo po zakończeniu semestru.

TAK zaprojektował mgr inż. arch. Janusz Szczeniowski zabudowę oddziału ul. M. Curie-Skłodowskiej na odcinku od ul. Wyszogrodzkiej do ul. Krasickiego. Zobowiązany za kilka lat, czy to imponująca wizja projektanta zostanie utrzymana na przyszłość opracowania projektu i w realizacji?

(Artykuł o problemach projektowania — czytaj na str. 6).



Święto narodowe LIBII

Depesza z Polski

WARSZAWA (PAP) — Z okazji święta narodowego LIBII, przypadającego w dniu 21 bm., przewodniczący Rady Państwa marszałek Polski MARIAN SPYCHALSKI wystosował depeszę gratulacyjną do króla Libii IDRISA I.

Terror

w BRAZYLII

NOWY JORK (PAP) — W Brazylii panuje nadal atmosfera terroru i straszności. Oddziały wojskowe dokładnie patrolują ulice we wszystkich miastach. Według Agencji Reuters, w wietniu znajduje się ponad 200 osób. Wszystkie kasy, znajdujące się pod auspicjami junty wojskowej, która za legalizowała swoje rządy na mocy wydanego przez prezydenta Costa e Silve „aktu instytucjonalnego”.

W rekach soldatów znajduje się m. in. były gubernator stanu Guanabara, Carlos Lacerda, który kontynuując strach groźby, wyprzedził Helio Fernandeza, ówczesny dyktator Kubicki.

„Apollo-8”

mknie w kierunku Księżyca

NOWY JORK (PAP) — O godzinie 5:51 czasu warszawskiego statek Apollo 8 z kosmonautami: Frankiem Bormanem, Jamesem Lovellem i Williamem Anderssem znajdował się w odległości 266.100 km od Ziemi i ok. 100 tys. km od Księżyca, ku któremu zmierał.

Statek porusza się ze stałą prędkością, się zbliżając. Kierunek jego lotu w warszawskiego spadnie do 3540 km na godzinę, aby następnie zacząć wzrastać pod wpływem przyciągania Księżyca i osiągnąć szybkość 9334 km/godz.

Dowódcą statku pułkownik Frank Borman donosił w nocy z niedzieli na poniedziałek, że on i załoga są w dobrej formie mimo pewnych zaburzeń żołądkowych, na które cierpił ostatnio Borman i Anders.

Kontrola lotu na Przykład Kennedy'ego oświadczyła, że wszystkie systemy statku pracują normalnie, a większość rozmów przeprowadzonych z załogą statku została już zakończona. Jak już informowaliśmy,

Mengele zabity?

LONDYN (PAP) — Prasa brytyjska zamieściła znowu pogłoskę o zbrodniarzu hitlerowskim Mengele, który ukradł się w Ameryce Łacińskiej. Według brytyjskiej prasy Mengele miał być schwytany 14 września br. i zgładzony w jakiś czas później. Nie jest to pierwszy pogłoska tego rodzaju. Niektórzy uważają, że ma to na celu zmniejszenie śladów. Ściganie katar Oświęcimia ma być nadal kontynuowane.

Katastrofa kolejowa na Węgrzech

BUDAPEST (PAP) — W niedzielę na linii kolejowej pomiędzy stacjami Mendi i Taposueły na wschód od Budapesztu wydarzyła się poważna katastrofa kolejowa. Zderzył się pociąg osobowy z towarowym. Trzy wagony pociągu osobowego zostały zniszczone. Są zabieli i ranni.

Rząd pokoju na miejsce kliki saigonskiej — nadzieja na przełamanie impasu w rozmowach paryskich

PARYŻ (PAP) — Rząd francuski PAP, w Korespondencji pisał:

Konferencja paryska w sprawie Wietnamu znajduje się aktualnie w całkowitym impasie. Po przerwanym w październiku rozmów, jakie toczyły się w stołnicy Francji między przedstawicielami Demokratycznej Republiki Wietnamu i Stanów Zjednoczonych, których rezultatem było podjęcie przez prezydenta Johnsona decyzji w sprawie przerwania bombardowań i wszelkich innych aktów agresji wobec DRW oraz rozpoczęcia paryskiej konferencji „czterech” w sprawie Wietnamu, praktycznie zniech biorąc — nie się nie zmienilo.

Od półtora miesiąca jesteśmy świadkami z jednej strony niedzielnymi ogłoszonymi publicznymi i wielkim patosem zobowiązań oraz u

porczych wysiłków w przedmiocie odwołania i bezskutecznej konferencji, która miała się przebiegać w dniach 6 listopada, a której początek, przynajmniej w tej chwili, nie widać. Z drugiej zaś strony obserwujemy wielką cierpliwość, wyrozumiałość i dobrą wolę.

Delegacja DRW od wielu miesięcy przebywa w Paryżu i nie szczepi wysiłków, których ostatecznym celem jest przywrócenie spokoju bohaterskiemu narodowi wietnamskiemu. Delegacja Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego przebywa w stołnicy Francji od 4 listopada.

Stany Zjednoczone i wietnamskie marionetki wymyślały coraz to nowe przeszkody. Ci ostatni, najpierw zlekali tygodniami z przyjazdem do Paryża, a obecnie domagają się przyznania im złośliwej roli w trakcie obrad konferencji. Wywołują wciąż nowe kruczki proceduralne, dotyczące formy stołu konferencyjnego, zabiegania głosu itp., aby odwieść rozpoczęcie konferencji.

Dla nikogo nie ulega już wątpliwości, że paryska konferencja „czterech” nie rozpocznie się w tym roku. Co więcej, jest mało prawdopodobne, by rozpoczęła w styczniu roku przyszłego. Klika saigonska czeka bowiem na objęcie prezydentury przez Niksona i na przyznanie prezydentowi Paryża i starym przyjaciółci Cabel Lodge'a.

„Journal du Dimanche” pisze, iż „nikt nie wapił już w to, że zapadł wyrok skazujący na aktualny rząd generacji amerykańskiej. Kłopoty, poszukując obecnie rządu, który byłby gotów do zawarcia pokoju z NFV”. Nie zapominajmy, że na razie Amerykanie, to znaczy Johnson. Co będzie po 20 stycznia, pokaże dopiero przyszłość. „Journal du Dimanche” uważa jednak sprawę za nie do rozwiązania. Wiceprezident Minha jako następce Thieu-Ky. Dziennik przypominają, że sprawował on władzę w Saigonie po Dienne, a ostatnio dopowiedział, że do stołnicy Wietnamu południowego, gdzie został wydalony w 1963 r. przez obecny rząd.

Obalenie obecnej kliki saigonskiej i utworzenie w Saigonie rządu polityki, które jednej strony nawiałaby rozmowy z Narodowym Frontem Wyzwolenia Wietnamu Południowego, a z drugiej doprowadził do wycofania się wojsk amerykańskich z Wietnamu południowego, to jedynie słuszne i rozsądne stanowisko w aktualnym

momencie. Stanowisko, które może odwołania i bezskutecznej konferencji paryskiej w sprawie Wietnamu i przywrócenie pokoju narodowi wietnamskiemu.

Przerwanie ognia w Wietnamie pld. na okres świąt

HANOI (PAP) — Administracja saigonska i amerykańska dowództwo zapowiedziały 24-godzinne przerwanie walk na okres świąt Bożego Narodzenia. Przerwanie ognia ma nastąpić o godzinie 18.00 czasu miejscowego we wtorek i trwać będzie do godziny 18.00 w środę. Jan wiodłomno w dniu Bożego Narodzenia ma nastąpić spotkanie między przedstawicielami armii amerykańskiej i NFVWP, mające na celu wywołanie jednomyślności amerykańskich pozostałych w niewoli NFVWP.

NFVWP ze swej strony — po kilku podawaniach — ogłosił dwukrotne przerwanie ognia — w czasie świąt Bożego Narodzenia i na Nowy Rok.

Oświadczenie króla Maroka

ALGER (PAP) — Król Maroka, Hasan II, przemawiając do członków komitetu parlamentarnego w Rabacie oświadczył: „Użytkownicy wycofanie się wojsk agresora z Jeruzolimy i wszystkich arabskich terytoriów okupowanych”. Król oświadczył, że Arabowie „powinni skupiać całą uwagę na problemie dla nich najistotniejszym i nie spierać ani na chwilę dopóki sprawiła, że nie stanie się zadość i dopóki wszystkie zajęte terytoria nie zostaną wyzwolone”.

Hasan II przemawiał z okazji muzulmańskiego święta Eid el Fit, kończącego miesiąc postu Ramadan.

Polsko-rumuńska współpraca w dziedzinie rolnictwa

BUKARESZT (PAP) — W dniach 17-22 grudnia br. odbywał się w Bukareszcie konsultacyjny spotkanie specjalistów Ministerstwa Rolnictwa PRL i Najwyższej Rady do spraw Rolnictwa

Gest dobrej woli RZĄD KRL-I uwolnił załogę „Pueblo”

PHENIAN, WASHINGTON (PAP) — W związku z uwolnieniem w niedzielę załogi amerykańskiego okrętu szpiegowskiego „Pueblo”, zatrzymanego 25 stycznia br. na koreańskich wodach terytorialnych, rząd KRL-I wydał oświadczenie, w którym stwierdza, iż imperialiści amerykańscy uporczywie dążyli do zniszczenia „Pueblo”, aby w ten sposób uniknąć odpowiedzialności, jaka na nich ciąży. W rezultacie 23 grudnia Ameryka-

nie zmuszeni zostali złożyć rządowi KRL-I przeprosiny za swoją działalność.

Od czasu zatrzymania okrętu szpiegowskiego Amerykanie jeszcze bardziej zwiększyli swoją działalność kierując do Korei południowej dalsze kontyngenty sił morskich, lądowych i powietrznych, których pobyt w pobliżu terytorium KRL-I stanowiłby poważne zagrożenie. Z drugiej strony agresor próbował zatuszować przestępstwa działalności okrętu „Pueblo” i wprowadzić w błąd światową opinię publiczną. Imperialiści amerykańscy cynicznie głosili, że w czasie zatrzymania okrętu znajdował się na pokładzie „złoty kłopot” i nie prowadził „żadnej działalności przestępczej”. Głosząc podobne oświadczenia agresor próbował uniknąć odpowiedzialności za akty agresji.

Rząd USA nie był w stanie uwzględnić tej Amerykańskiej władze wojskowej oświadczenia, że przynajmniej do winy i podjęcie odpowiedzialności za przestępstwa, które przyniosły do przetrwania „Pueblo” i w przyszłości wywołają takie niepowtórza się.

Wznowienie walk w NIGERII

LONDYN (PAP) — Rządowe wojska nigeryjskie wznowiły w niedzielę, 22 bm., działania zbrojne przeciwko secesyjnym wojskom Biafry — informuje Reuters ze stołnicy Nierli, Lagos. Powołując się na oświadczenie rzecznika rządu federalnego, Sobota była dniem rozumu, proklamowanego przez szefa rządu federalnego, gen. J. Gowona — z okazji święta muzulmańskiego, Gen. Gowon zapowiedział także przestrzeganie rozejmu w środę z okazji Bożego Narodzenia.

IZYMI (PAP) — Z tryumfu informują, że wojski minister Spraw Zagranicznych Pietro Nenni zapowiedział o przerwaniu ognia w nigeryjskiej wojnie domowej.

Przygotowania do obchodów 50-lecia KPD

BERLIN (PAP) — W stołnicy NRD w tym czasie przygotowania do uroczystości związanych z 50-leciem powstania Komunistycznej Partii Niemiec (KPD). Główne uroczystości odbędą się 30 grudnia. W dniu tym okolicznościowo przemówienie wygłosi sekretarz KC SED, Erich Honecker, przewodniczący Państwa, Walter Ulbricht.

W Indii — ok. 530 mln mieszkańców

DELHI (PAP) — Według szacunków ministra Spraw Wewnętrznych Indii ludność tego kraju wzrosła w roku 1968 o 10 milionów. Według szacunków, w tym Indii obecnie jest około 530 mln mieszkańców. O tym, że dokładne liczy India mieszkańcy, będziemy wiedzieli z raportu w roku 1971 po kolejnym spisie powszechnym.

Studenci na wielkiej budowie

ZIELONA GÓRA (PAP) — Biorąc pod uwagę wartości wychowawcze wspólnej pracy studentów i robotników w dziedzinie budowy, Zarząd Uczelniany ZMS w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie wydał ofertę o zatrudnieniu studentów tej uczelni w robotach budowlanych na budowie huty miedzi „Głogów”.

Inicjatywa spotkała się z pełną aprobatą generalnego wieloletniego planu (planu inwestycji) — Zielonogórskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego. Nowe i stare warunki umowy o zatrudnieniu w sierpniu 1969 r. 100 studentów. Wraz ze studentami polskimi na budowie pracować będzie 15 studentów AG-H ze Związku Radzieckiego i 15 — z NRD.

Sportowcy przeplatani

Wyniki rozegranych ostatnio między państwami metod wiatraków: Argentyna — Jugosławia 1:1, Meksyk — NRD 0:0.

W Moskwie zakończył się międzynarodowy turniej w szachy, w którym zwyciężył reprezentacja ZSRR, wyprzedzając Argentynę, Polskę, Rumunię i Bułgarię. W ostatnim dniu Polki zainicjowały ciekawą walkę, w której zwyciężyła reprezentacja eksterminacji świata — Rumuni.

W Kesztyńcu oddano do użytku dwudziestę w kraju, a drugie na Opatowie i na Białymostku. Otrzymało ono nazwę „Asioz”.

Kolejne kandydatury zawodników, którzy wzięli udział w konkursie — plebiscywie „Gazety Białostockiej” w sprawie najlepszego sportowca Białostockiego „1967” przedstawiały w Białymostku samorząd naszej „Gazety”.

Hokeiści Kanię wygrali w Orlawie z CSM 12:1 (3:0).

Międzynarodowe zawody pletwonurków

Witold Mieszkowski w „Pucharze Narodów”

W dniach 23-30 bm. w Jugosłowiańskiej miejscowości Mały Lisin nad Adriatykiem odbędzie się międzynarodowe zawody pletwonurków w łowiectwie podwodnym o „Puchar Miast”, „Puchar Narodów”. Wśród polskich ekipy liczonej kilkadziesiąt zawodników znalazło się aż trzech pletwonurków z Białostocka: Witold Mieszkowski, z Białegostoku oraz Roman Jasini i Edmund Kowalewski z Elku.

Witold Mieszkowski, członek Klubu Pletwonurków „Śniadca” w Białymostku jest aktualnym mistrzem

Polski w łowiectwie podwodnym. Tytuł ten wywalczył w br. podczas zawodów na jeziorze Ślęzak Wielki w woj. olsztyńskim. Bezpośrednio po zwycięstwach o „Puchar Narodów”. Dwa czołowe będą nas reprezentowali w „Pucharze Miast”.

Najbardziej trudne zadanie. Wyposażeni w słaby stosunkowo sprzęt będą musieli walczyć ze świetną siłą zawodników z krajów śródziemnomorskich, którzy od lat uprawiają tę dyscyplinę sportową. Dodatkową trudnością będą wa-

runki zimowe, a więc temperatura wody, która może się w granicach 5-9 st. C. oraz silnie wzburzona powierzchnia Adriatyku. W tych warunkach będą musieli łowić rybę przy pomocy kuszy, i to jakie ryby? Najwięcej punktów można otrzymać za upolowanie skłina, również niebezpiecznej, ale łownej i muśnicy. Nagrodą za poniesiony trud będzie jednak dla nich przyjemność nurkowania, do której widoczność, a wobec tego wspaniały widok flory i fauny Adriatyku.

Zwycięzcy naszym reprezentantem aby podjąć konkursy nawzajem się zaakceptowali i żeby przywieźli na Białostocką główną nagrodę „Puchar Narodów” — reżim łowcy pletwonurka wykonaną przez rzeźbiarza Jugosłowiańczyka Matkovicia, (ag)

JEDNA FABRYKA -DWA POKOLENIA

ZAPROSIMILIWO DO udziału w dyskusji przedstawiciele dwóch pokoleń robotników. Wszyscy nasi goście są pracownikami Białostockich Zakładów Przemysłu Węglowego im. Świerżana. Najstarszy z nich pracuje we wrocławskim oddziale Zakładu od 1954 roku, a młodszy od 1974 roku. Chcielibyśmy dowiedzieć się od nich, jak oceniali swoją pracę i siebie nawzajem. W naszej rozmowie udział wzięli: Antoni CZUCHNOWSKI – mistrz działy remontów, i dwaj synowie Antoni i Karimierz pracujący jako tokarze w bazie remontów. Marian FRĄKOWSKI – polski mistrz szarparni i jego syn Jerzy pracujący w charakterze hydraulika. Bronisław JURCZAK – wiodkarcz z wykończalni oraz jego syn Czesław pracujący również w wykończalni jako solusznik i Józef TOKARCZYK – dyspozytor w bazie remontów. W naszej rozmowie uczestniczyli: J. STANKIEWICZ i J. LEDZINSKI.

Pierwszy, na pytanie: Jakie istotne zmiany zaszły według Was w zawodzie robotnika na przestrzeni 20-30 lat, odpowiadał Antoni Czuchnowski (senior) z Zakładu Traktamentów i Dzielnicowym rzemiołem, do wojny chłodziący zawód, trzeba było bardzo drogo płacić. Za termoplastem dało się pięćset złotych. Nie każdy mógł sobie na to pozwolić. W terminie przez dwa lata pracowałem darmo, gdy zbliżała się czasowa praca mistrza. Wymawiał pracę, brał noż, znów za naukę płacił, a ten, który niby nauczył się zawodu wderował z warsztatu jako bezrobotny.

— Po wojnie, w naszej Polsce, zaczęło się dzieć zupełnie inaczej. Nie patrzyło na to, czy młody człowiek chce czy nie chce, a miało płacić za jego naukę. Z miejsca zaczęto płacić uczniowi. To jest radykalna zmiana. Szkoły bezpłatne, przuczenie zawodu — bezpłatne, uczeń w naszej fabryce jest uczony zawodu i za to jemu płaci się miesięcznie około pięciuset złotych. I ułup ustawowy na to, mu się i po egzaminie dostaje pensja, a przedzie. To jest bardzo znacząca zmiana na lepsze. Oczywiście, chcielibyśmy czegoś więcej, ale musimy na to więcej jeszcze popracować».

Następnie na ten temat wypowiedział się Marian Frankowski: „Moja droga do załadowania układała się nieco odmiennie. Przed trzydziestym dwuletnim rokiem nie pracowałem, wiem jak to było, ale na własnej skórze tego nie odczułem. Prace w fabryce zacząłem przed dwudziestym latem, w czasie przemysłowej Pracowni, w której pracuję przez pięć lat, następnie przeszedłem na wykończalnictwo gotowych, stamtąd zostałem przez ogół wybrany do rady zakładowej, w której jako sekretarz pracowałem przez dwa lata. Po upływie kadencji wyjechałem na kurs, po jego ukończeniu zostałem na szarparnię, gdzie pracuję do dzisiaj.”

...masz pracę? Zmienia się czas z dnia na dzień. Modernizacja zakładu idzie na przód, maszyny, które obecnie nie są potrzebne, nie będą potrzebne, nie takie jak były na początku. Tamte przeloty były pokładane dosłownie z pozostałości po spalisku z poprzednich lat. Teraz obciążenie w stosunku do tego co było przed dwudziestą laty —
— to jest jak noc do dnia.
— Tak, tak — nieestetycznie, ludzie są zmęczeni. Musimy im coś uczynić. Praktycznie nie wiemy od młodych, ale oni mają wiadomości teoretyczne zdobyte w szkole. Z nauką też oni sobie łatwiej radzą niż my. W tym momencie musimy zwracać się do nas z prośbą o pomoc w pracy, której my nie odnamywy, bo rozumiemy, że szkoła to innego rodzaju praktyczna nauka, a nie taka jak ta z teorii. Można znać maszynę z opisów teoretycznych, ale maszyny w pracy trzeba rozpoznać, a więc pracownik musi znać maszynę, musi być w stanie na nią opracować. Musi się z nią żyć na co dzień, a nawet w domu trzeba czasem o niej myśleć. Praca nie jest tak

— Co można powiedzieć o stosunkach wzajemnych pracowników? Robotnicy z mistrzami są na ogół zżyli. Majstrowie nie są tak bardzo oficyjni jak w wojnie. Majstrowie i tak z nim rozmawiać, aby zrozumiał on, że należy pracować zgodnie z wymaganiami majstra, a więc również zgodnie z interesami fabryki. W końcu bowiem rynek produkcyjny jest tak wielki, że go nie będzie jak i gdzie upłynięli. Sami z dnia na dzień wymagamy lepszych materiałów na ubrania i szumakach, a więc i musimy starać się produkować te lep-

złe materialny. — "Dzisiaj ludzie się zmieniają!" Zmieniali? Czyżby? — "Dzisiaj ludzie nie chcą pracować, dzisiaj ludzie nie chcą się zmieniać. Naprawdę coraz więcej młodych... Starzy odchodzą, mamy ponad sześćdziesięciu rencistów, którzy odeszli na zasłużony odpoczynek. My też się starzejemy i musimy zostawić po sobie dobre zastępstwo. Młodzi przeważnie są chętni do pracy i starają się jak najlepiej wykonywać swoją pracę. Nie ma takich, którzy nie chcą pracować, nie chcą się zmieniać, którzy nie chcą się uczyć, każdy stara się wzmocnić siłami, aby prace polskie i pracować jak należy".

— Czy są jakieś różnice między młodym pokoleniem robotników a starszym?

— Pewnie, że są. Młodsi mają inne, większe wymagania.



Rok 1944 — grudzień. W rozpoczynając pracę pierwszego, młoda. — Mówi Antoni Czuchnowski. — Kiedyś — młody — przepracował dwa lata w niestrza za darmo, a potem po skończonym terminie szedł „złiwować bruk”, a teraz młody od razu otrzymuje pieniądze i w związku z tym ogłasza się za większą gaź. Nie martwi się o to, aby w ogóle uzyskać pracę — bo ta jest — on stara się osiągnąć wyższe zarobki.

— Od przeszło trzynastu lat — mówi Bronisław Jurczak — pracuję na swojej wórnice. Co majster każe to robić sam na, wiesz jak jest. Młodzi pracują szybko, wiadomo młodość to i silniejszą. I w ogóle starszą się chłopiaki.

— Ja chciałbym porównać

przetrwał w latach przedwojennych i obcych — mówił Józef Tokarewski — ponieważ wydaje mi się, że tym sposobem najlepiej przetrwałaby rodzina młoda, modelem młodego robotnika, kiedys a dziś. Przed wojną zdobywałby zakład i dostawałby za niego pieniądze, a to bardzo trudne. Z reguły by to tak, że ojciec brat — jeśli mógł — syna czy córkę uczył ich tego zawodu, w domu, w rodzinie, a nie w fabryce. Mówi: uważaj! Mówi: uważaj! Mówi: uważaj! Wiele tych rodzin na przykład włókienniczych, metalowiczów, pracujących razem, a nie oddzielnie, jak teraz. Jak dobrze skutki? Powiedział: Czuchnowski już towarzyszył, że ta praktyka była różna od tej, jaką zakład młodym mógł się nauczyć. Była to w mniejszym to było przeważnie tak, iż przez rok lub dwa spełniał zupełnie inne zadanie, niż w fabryce. W takim stopniu, w jakim jego mistrz chciał mu pokazać. Za dużo go nie nauczył.

— A obecnie. Teraz są za-
bawcy szkolić zarodków, al-
bo jak to mówią, "młodych"
za przykładem, to ten uc-
czeń opowiedział, że techno-
nie musi przeżyć kursu teo-
retycznego, wystarczy, że
zobaczą materiał, budowę
maszyn, proces technolo-
giczny i jemu na skutek te-
oretycznej wiedzy, że
Tym bardziej, jeżeli idzie do
zawodu z zamiataniem,
mnie się zdaje, że obecnie
nie ma potrzeby, żeby uc-
sie różni od tamtego, co
nauz, przed wojną. On —
nasz, dzisiejszy — ma do-
bry kontakt z teoretyczną
wiedzą. Tak, że jeżeli uc-
niejednokrotnie — mówię
z własnych obserwacji — że
młody pracownik po zapo-
życzeniu, zakładem, po
dwóch latach nie jest stu-
żę, jeżeli idzie o wydajność
i jakość produkcji i w ogóle
o pilność w pracy, staramu
mu się, że jest lepszy, niż
mówi, żeby na tej pracy
zjadł. Dlaczego? Dlatego, że

Antoni CZUCHNOWSKI (64 lata) mistrz dla-
łu remontów, od trzydziestu lat pracuje w
fabryce, członek PZPR.

Marian FRANKOWSKI (46 lat) podmistrz szarparki, 20 lat pracy w zakładzie, w którym pracują także jego żona Stanisława jako brakarka i syn. Członek PZPR.

Bronisław JURCZAK (57 lat) wirówkarz
z wykończalni, 13 lat pracy w zakładzie.
Bezpartyjny.

Józef TOKARCZYK (53 lata) we włókiennictwie pracuje 35 lat, w zakładach „Sierżana” od 19 lat, dyspozytor działu. Członek PZPR. Również jego syn, **Krzysztof** pra-

cy młody robotnik nie ustępuje starszemu. A ile czasu musiało upłynąć kiedyś, żeby nowy robotnik zrównał się swymi umiejtnościami ze starszym?

— Tu je rozpłatność bardzozdawa. Jak już wspominałem, zależę u kogo się uczyłem. Była taka tendencja, szczególnie w młodości, że byłem uczniem dwóch mistrzów, on zresztą jeszcze i dziś pokutuje, aby nie wszystko młodemu pokazać. To się dzisiaj zmienia. A w latach, gdy ja się uczyłem zawodu, było tak, że uczył się dwóch mistrzów, nie przechytrzył swego nauczyciela, bardzo mało się nauczył. A dziś fachowcy nie kryją przed młodymi swoich wiadomości i umiejętności. Dziś nikt nie potrzebuje się bać, że ktoś nas ożwiwi praktyką. Kiedyś młody był jak kurentem — dziś natomiast jest naszym następcą i chcemy, żeby był lepszym od nas.

Jako pierwszy z przedstawicieli młodego pokolenia wypowiedział się w naszej dyskusji młodszy syn Antoniego Czuchnowskiego, Kazimierz.

„W zakładach „Sierżanta” nie było żadnych „T” – powiedział swoją pracę. Na początku, w okresie nauki, tak jak ojciec mówił, otrzymywałem miesięcznie 560 złotych. Po trzech latach zdobyłem uprawnienia czeladnicze, a po pięciu latach – samodzielny pracownik. Uczyłem się zawodu u starych fachowców. Nie zawsze chcieli wszystko pokazać. Do wielu spraw trzeba było samemu dochodzić. Była już ta praca, gdzie trzeba było gorzej niż zaryzykować robotnikom w tym fachu. A z początku bywało trudno. Czym impo-

duje w tej fabryce jako podmistrz na prze-
dzalni.

Kazimierz CZUCHNOWSKI (28 lat) od 12 lat pracuje w bazie remontów jako tokarz. Bezpartyjny.

Antoni CZUCHNOWSKI (34 lata) od lat
17 tokarz bazy remontów. Członek PZPR

Czesław JURCZAK (30 lat) od 11 lat pra-
cuje w charakterze folusznika na wykoń-
czalni. Bezpartyjny.

Jerzy FRANKOWSKI (22 lata) w fabryce
pracuje od 2 lat jako hydraulik. Bezpartyj-
ny.

1/11 • 1/12 • 1/13 • 1/14 • 1/15 • 1/16 • 1/17 • 1/18 • 1/19 • 1/20 • 1/21 • 1/22 • 1/23 • 1/24 • 1/25 • 1/26 • 1/27 • 1/28 • 1/29 • 1/30

[illegible]

Turniej czytelniczy ZMS

Ogólnopolski Tarnieł
Czytelnicy, organizo-
wany od sześciu lat
przez Związek Młodzieży
Socialistycznej, jest masową
formą upowszechniania czy-
telnictwa i popularyzacji
książek o wybitnych walo-
rach poznawczych i wycho-
wawczych, wśród najser-
szych rzesz czytelników pra-
cujących. Na rok otworzył
1968/69 Zarząd Główny
ZMS proponując 63 porceli
wydawnictw: „Iskry”, MON,
„Czytelnik”, PIW oraz
„Książki i Wiedzy”. Jest
wśród nich literatura piękna
i reportaże, pamiętniki i
wspomnienia, literatura
społeczno-polityczna i popu-
larnonaukowa.

Tegoroczny turniej w odrożnieniu od lat ubiegłych nie ma charakteru indywidualnych występów, jest formą współpracy między kolumnami ZMS rozstrzyganego na szczeblu powiatu. Każde kolo ZMS, które chce wziąć udział w Ilożycy Wieczorna Szkoła Aktywny, czy Klub ZMS, uczestnicząc w konkursie organizowanym będą dyskusje i kasałniami z turyzmem, węg, wystawy, spotkania autorskie z działaczkami kultury, wystawy i wieczorniki. Z regulaminem, który jest załącznikiem do turnieju, w tym turniejowych, zostały zapoznane wszystkie zarządy kół ZMS. Określa on punktację za różne formy popularyzacji i promowania kultury, w sposób równy uzyskać uczestnicząc w konkursie organizowanym przez Redakcję „Gazety Bielsko

[illegible]

Rok 1944 — grudzień. W takich warunkach przy ogromnych brakach wyposażenia rozpoczęły pracę pierwsze, nieliczne białostockie fabryki tekstylne.

lepiej potrafi się przestroić na inny artykuł, bo zna zasady splotu tkackiego, zasady budowy maszyny, on swoją maszynę łatwiej i lepiej umocuje od starszego

— Jest w waszych zakładach „Sierżani” klub techniki i racjonalizacji. Grupa nie w swych szeregach wiele osób spośród załogi. Reprezentantów jakiego pokolenia jest w nim więcej? Starszego czy młodego?

— W tej chwili jeszcze przeważają licznie starsi. Ale już widać wielu młodych. Trzeba też powiedzieć, że opracowania młodych są ciekawsze i przynoszą więcej nowości.

— Wspomnieliście, że obecnie po dwóch latach pra-

nowali mi starsi? Jak zaczynałem pracować to wiadomo, że wielu rzeczy nie umiałem zrobić. A patrzysz na starszego — co weźmie to

— Czemu nie chcesz być nauczycielem? —
— Nie, nie chcę. Wolałbym być nauczycielem
— Czy w okresie pańskiej
— Nie, nie chcę. Wolałbym być nauczycielem
— Czy w okresie pańskiej
— Nie, nie chcę. Wolałbym być nauczycielem

A teraz pytanie do wszystkich uczestników rozmowy — starszych i młodych. — Czy były między wami, oczywiście, w pracy, jakieś sytuacje

konfliktów, których nie mogliście załatwić między sobą, po koleżeńsku, a w związku z tym należało się odwołać o rozstrzygnięcie do rady zakładowej, bądź też do komitetu partyjnego?

— Odpowiedź była zgodna i jednoznaczna — wypadków takich nie było, albowiem każde nieporozumienie postrafiali załatwić między sobą drogą rzeczowej rozmowy, perswazji, bądź dyskusji. Nie było w związku z tym potrzeby odwoływania się do innych instancji, związkowej czy też partyjnej!

Pozjazdowe refleksje

BILION W BANKU

GDYBY fundusz inwestycyjny przyszedł pięcioletnią gromadzić w jednym miejscu, w drobnych banknotach, wówczas o kazałby się konieczne zwiększenie tej sumy o kwotę niezbędną na budowę nowego bankowego skarbcia.

Jak wiadomo w latach 1971-1975 prelimitujemy na inwestycje bilion 250 miliardów złotych. Myślenie, że nawet kasjerom NBP zbraknie fantazji dla wyobrażenia sobie tej kwoty. Tyle wydaliśmy na inwestycje w dwudziestolecie 1945-1964. Tyle w przyszłości wynosić będzie plan inwestycyjny państwa. W przekształceniu na obywatela oznacza to wydatek około 40 tys. zł. na jednego zatrudnionego około 120 tys. zł. Działania inwestycyjne wydawać będziemy w tym okresie średnio jakieś 70 mla zł!

Wystarczy? Aleś skąd! Gdyby podliczyć wszystkie wkłady i sugestie, jakie zostały zgłoszone podczas wczorajszego przedwyborczego dyskusji, to kwota już teraz astronomiczna wzrosłaby zapewne o dalsze miliardy. A przecież

czeka nas jeszcze fala wniosków ze strony przemysłu i rad narodowych zgłaszanych w trakcie urzędowym, w trybie opracowania planu pięcioletniego.

Jak dotąd żaden wieloletni plan inwestycyjny nie zakończył się zgodnie z początkowymi jego wizjami. Presja inwestycyjna powodowała bądź co bądź konieczność rewizji i zmian strukturalnych w toku realizacji. Skąd biorą się owe oddolne naciski i jak to się dzieje, że plan i niegdyż Wynika to z faktu, iż w rzeczywistości nasze potrzeby są ciągle ogromne, a środki na ich zaspokojenie niewystarczające. Rozpatrując indywidualnie każdy z wniosków trudno nawet uznać ich szkodliwość. W tym okresie są one takie racjonalne i mądre, że nieporównywalnie. Racje „góry” rzadko trafiają do przekonania, bowiem z natury rzeczy operują argumentami typu makroekonomicznego. W ostateczności mówią: powiadają: przyjmijmy nasz wniosek, ale powiedzcie o w zamian skreślić, żeby bilans się zgadzał. Ale jest to właśnie planowca makroekonomicznego, trudna do przyjęcia np. w konkretnym zakładzie pracy, który pragnie rozbudować swój wydział produkcyjny, a nie ma możliwości, by wskazać palcem koleżkę, którego kosztom ma się rozwinąć. W przypadku odmowy stojącej się znane, partyzanckie fortele (zaczę-

plenia, niedozacowanie), wobec których plan centralny jest bezbrzydny. Trudno, aby każda inwestycja z osobna brano pod lupę w centrali. Plan broni się próbując tworzyć rezerwy, ale i one okazują się niewystarczające. W rezultacie ulega deformacjom. Zmienia się jego struktura, zwiększa się obciążenie dochodu narodowego.

KAŻDY kolejny plan pięcioletni obciążony jest klauzulą o nieprzekroczeniu określonego poziomu inwestycji. Jednakże wspomniane załogi przedsięwzięcia, które miały być realizowane, nie miały być realizowane. Mniej więcej po pierwszym roku realizacji planu trzeci uwalnia się sama. Okazuje się bowiem, że mimo wydatkowania prelimitowanych sum, efekty są mniejsze niż zakładano, wiele inwestycji kosztuje więcej, rozpoczęto zbyt duży zakres budów, co wyduża cykl ich realizacji, powoduje zamrożenie środków i mniejszą efektywność.

Sprawdza się wówczas przewidywania „chrysurów”. Trudno przecież zdecydować, czy należy zacząć od przerwy, czy zacząć od robót z dwójną siecią, ile dofinansować, jeśli rezerwy nie starczą - następuje rewizja planu. Najpierw pod głośniejszą inwestycję nieprodukcyjną, później urzędy, a na końcu następnych lat planowane, ale jeszcze nie rozpoczęte budowy, wreszcie, jeśli trzeba, zwiększa się globalne wydatki.

Na tym jednak nie kończy się. Zwiększając, okrojony plan udaje się zrealizować, ale co się okazuje? Gdyby nie ta konieczność, która na maksymalnym przyspieszeniu rozpoczętych budów dała w rezultacie skokowy rozwój gospodarki - nowy plan rozporozczywał by dostatecznych środków na budowę „zastawki”, dla działań harmonijnych, natomiast z zaległością w postaci przesuniętych inwestycji. Trzeba by uwzględnić, a jednocześnie zaspokoić potrzeby i dążeń do zmagania się „dziki” politykami wcielonymi do planu.

Sytuacja powtarza się, tyle że na wyższym poziomie finansowym.

Każda decyzja inwestycyjna na naszym państwie określona wyborów dokonanych w dziedzinie najważniejszych. Pytanie brzmi: jak dzielić dochód narodowy, ile z niego przeznaczyć na bieżącą konsumpcję, ile na inwestycje, które przecież także oznaczają wzrost konsumpcji, tyle że w dalszej perspektywie. Wiele powodów wpływa na to, że w zbliżającym się pięcioletnim wydatki inwestycyjne oznaczają kwoty ogromne. Program przewiduje zarówno dokonanie kosztownych inwestycji surowcowych, kontynuowanie procesów unowocześniania rolnictwa, jak i rozpoczęcie przekształceń w strukturze przemysłu, a więc szybsze niż dotąd rozwinięcie przemysłu maszynowego, chemicznego, rekonstrukcję leśnictwa, rolnictwa, przemysłu i innych branż pracujących dla rynku, wzmocnienie budownictwa itp.

Są to cele kosztowne. Nie tylko ze względu na wysokość nakładów.

JESLI uważnie wrócić do tych w uchwaliły zjazdowe, to widzę z nich wyraźnie, że nasz dochód narodowy będzie obciążony inwestycjami w stosunku do naszego w ostatnich latach. Powtórzę: nie jest to program pozytywny (niósłoby rozwój), ale zarazem program bardzo kosztowny. Byłoby w ostateczności, że największe przesłanki, że trzeba spełniać o rzetelną selekcję zadań inwestycyjnych na bliskim już etapie budowania planu i w okresie realizacji. Nie możemy sobie już pozwolić na zwiększenie obciążenia dochodu narodowego nierozważnymi poczynaniami, przekroczeniem prelimitowanych wydatków, na nadzaprężenie tego, co zostało na cele nieprodukcyjne.

1 250 000 000 000 zł to granica, której naprawdę nie wolno przekroczyć. Powinny być strasze, widzące w tym, inwestycje, wspólne, społeczne, one znane jedynie nie wielu historiom politycznym.



XVIII-wieczne „Parady” J. Potockiego w Łodzi

Jan Potocki, autor „Pamiętnika zaległego w Sargach”, powieści fantastyczno-filozoficznej, która przyniosła mu międzynarodową sławę literacką, uchodził za estetykę. Mając widoki na świetną karierę polityczną, wycofał się w świat książek, szukał przyjaciół z filozofiami i uczynnymi. Bardziej niż salony sukcesy cenił sobie powódź, nie swoich prac naukowych. Podejmował liczne podróże. Wędrował do Turcji i Egiptu, wazę i wzdół zjechał celem sarmackim, uczęszczał w wyprawach kawalerów malajskich przeciwko berberskim korsarzom. Gdy w sierpniu 1792 roku przybył do Łodzi, nadszedł tam piękne kobiety namownie go do napisania jakiegoś utworu dla dworskiej sceny. Potocki nie odmówił. Napisał sześć jednaktów w języku francuskim, wydanych potem drukiem w roku 1793 pod wspólnym tytułem „Parady”. Przez długie lata były one znane jedynie nie wielu historiom politycznym.

W roku 1959 zaprezentował je na scenie warszawski Teatr Dramatyczny. Obecnie „Parady” wystawił Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi w przekładzie Józefa Modrzejewskiego oraz inscenizacji i reżyserii Fryderyka Borkowicza. Oprawę plastyczną „Parady” przygotował Władysław Dąbrowski. (Ch) CAP

NA ZDJĘCIU: Alicja Krawczyńska z roli Zerkabelli.

Wyszedł z domu...

■ ZAGINIĘCIA I UCIEZKI
■ WYPADKI ŚMIERCI W STANIE PIJANSTWA
■ RODZINA NIE WIEDZIAŁA

Co jakiś czas w radio i prasie nadawane są komunikaty o zaginięciu jakiejś osoby. Komunikaty te dotyczą wypadków narządów, które komplikowały sposoby poszukiwań stosowanych przez MO nie przyniosły rezultatów.

Wzrośnie niż dziś, przede wszystkim zaś interesowały je kwestie matrymonialne. Jeśli więc było ich kilka, każda miała swój początek, a następnie układały się zaskakująco i przewidywalnie. Pierwszą galkę pisał pierszą zjadł, ta pierwsza miała wyjść za mąż. Wzięła też dziewczęta na mroz i były byżka w plot plinie nasłuchując, z której strony ewentualnie w tamtą stronę miały wyjść za mąż.

NA BOE Narodzenie zwane „Godom” przygotowane bardzojedyń wymyślne, a przede wszystkim obfite, dla, ale i to dania nie miały wiele wspólnego z opisanymi dawnymi pamiętnikami. Ubogi lud nadmawiański rad był, jeśli kilka razy do roku udało mu się najeść dytła mięsa, główną potrawą była więc gotowana wieprzowna, a potrawą zyczącowa - znowu groch przanny, lub - dla odmiany - gotowany „stracyk”, tj. świątkom ogonie, uważanym pono za najwskazy przyzysk.

JAK z powyższego wynika nie miały się nikt nie łamały się niedługo stołowi od jada. Nie dawano też sobie żadnych wyjątków, a choinka - która do Polski przywędrowała chyba w XIX wieku, na maozowieckiej i podkaszubskiej wsi, na rożnowie, nie miały się na dzień po pierwszej wojnie światowej. Były za to kolekcjoner „swiadowców” i domorodni aktorzy chodzące Herodem.

Zaginięć krótkotrwałych i ucieczek dzieci jest coraz częściej, a następnie jednak odnajdują się na ośrodku i wypadki takie nie są wprowadzane do statystyki Komendy Głównej MO. Natomiast wówczas gdy nieobecność jakiegoś w domu czy zakładek leczniczym (najczęściej psychiatrycznym) trwa dłużej niż dwa tygodnie, poszukiwanie obejmuje już cały kraj.

Na przostępni lat 1944-1967 zaginęło 1037 osób, w tym 361 kobiet. Odnotowano 605 osób, lecz aż w 313 przypadkach odnotowano zwiady zaginionych. Najczęściej przyczyną śmierci był stan upojenia alkoholowego, powodujący zamknięcie czy utonięcie.

Jeśli chodzi o wiek, najliczniejsza grupa wśród zaginionych wchodziła w wiek 15-17 lat, a mierzono 25-50. Zaginięcia bardzo często spowodowane są chorobą psychiczną oraz starczą utratą pamięci. Ponadto liczną grupą młodych, która po prostu opuszcza dom, przenosi się na inny teren, gdzie rozpoczyna samodzielne życie. Są także wypadki i te, które nie odosobnione, gdy jako samotny zaginiony zostaje mężczyzna, który w ten właśnie sposób postanawia zerwać z żoną i rodziną.

Przy okazji tej statystyki warto zwrócić uwagę zwłaszcza na wypadki zaginięć młodych dziewcząt (43 osoby), które najbardziej obciążają rodziny. Najczęściej bowiem przy takiej okazji do rodziny dowiadują się o styku zwiady i odosobnieniu, jakimi się córki obracają.

WIGILIA NAD NARWIA

ZWYCZAJE przodków, która szanować. Słowa, to więc utrać się zwycięż, że numer świąteczny nie może się obejść bez wspominków na temat „jak to, panie dziadusku, dawniej światowało”, przypominamy i my o nic nie dawnych czasach. Aby jednak nie powtarzać się i nie namieszać ślepych co z sukaj owoch wspomnień i pamiętników iśnięswoicich, przypominamy, jakie to potrawy przygotowywano na wigilię i święta w Ziobrot, Świecku, Dworkach, Kapiach, Jahlonie, Tykocinie, Klukowie i setkach innych wsi rożnianych w dawnych wsiach. Nie będziemy rzeczu Narwi. Nie będziemy sięgać daleko w przeszłość. Wystarczy, że cofniemy się o pół wieku, do czasów przed pierwszą wojną światową. Czy wiele się w ciągu tego półwiecza zmieniło? A nie, odpowiedzieć sobie sami.

WYDAJE SIĘ, że jedną z obowiązkowych potraw był groch przanny, albo „miełmiki”. Jak nazywano przabyła do nas z Niemiec fałsz. Jedzono też prawie całkiem już dziś wymyślony, w jadołpów pasternak.

Na stołach stół figurowała potężna miska pekażu z makiem utartym na masę i obojętnym ciutem, lub miodem. Była to tradycyjna „kucja”, lub „kucja” potrawa przyrządzana na Podlasiu także w okresie przedwojennym.

JEDYNYM zbytkiem, na jaki sobie pozwalano były pierogi, czyli patenne placiki oraz wódka, pita zresztą w bardzo ograniczonych ilościach.

POTRAWY te - jak widzieliśmy wcale niewymyślne - podawano obowiązkowo w liczbie nieparzystej na stole, je przykrytym obrusem, nad którym stała Róża. Tam sobie ludzie tłumaczyli, dlaczego to siano konieczne musi być pod wigilijnymi potrawami, ale pół wieku temu nikt już chyba nie pamiętał, że zyczący ten siera czasów gospodarskich zaduszek. Jak wiadomo w okresie zimowego przesilenia czarno u Słowian - przetrwały, więc krewni na mogli i na trawie, często

już przemarznięteli i zeschłi rozkładali, przyniesione z sobą jado. Gdy po wprowadzeniu religii chrześcijańskiej duchowieństwo zaczęło mówić dawne zyczą, lub podkocha-mazowieckie, przestał chodzić na cmentarze, ale z traw, czyli siano nie zrezygnował.

NIE TYLKO potrawy wigilijne, ale i sposób ich spożywania uświecyły by tradycją. Byli więc tacy, co je dli stojąc, ale ich krzyż nie bołał przy schylaniu się podczas pracy. Inni, aby się utrzymać w ciągu całego roku bółu w krzyżu, po każdym kęsie unosiłi rękę do góry, lub też jedli nie kładąc jej ani na chwilę na stole. Niektórzy podracali Kęsy jada do góry, wzdół, a potem w ciągu roku, który przewodził tam samo skakać będą „byćki” i „jaloski”.

WROŻB wigilijnych w obojętne było spore. Wyciągano więc siano spod obrusów wróbił sobie z dółki wyciągnięto żdźbła dżuszek. Niekiedy pod obrus kładziono małe, lalczki smacznie meknie i żetnie, a następnie wyciągano je. Małobron wyciągnięta lalka wróżyła narodzin syna lub córki, dziewczęciem - wykiście za mąż, kawalerem - ożen.

DZIEWCZĘTA były wówczas bardziej skłonne do



Bostalam krasnala, CAP - Hano

Czy znasz dawną modę?

- Prosimy podkreślić jedynie na prawidłową odpowiedź spośród trzech, które zamieszczamy. Odpowiedzi należy przysłać pod adresem redakcji w terminie do 31.01.1960. Prawidłowe rozwiązania wzmiana udział w losowaniu nagród.
1. Fredzel nitywany w dawnym stroju noiskim nazywał się:
 - a) feret,
 - b) kanwa,
 - c) chwaśt.
 2. Płaszcz męski lub damski o pewnych cechach miodurdu wojkowego (np. z guzikami) oraz z wymienną podszewką nazywał się:
 - a) trencez,
 - b) sznrel,
 - c) palto.
 3. Kolorowy w jednym nchu nosił:
 - a) Van Gogh,
 - b) Henrick Walery,
 - c) Stanczyk.



Wielki, co ty wiaścieśi zamawia w Dziadka Mroza? Rys. K. Moszczeński

Warsztaty przy Zasadniczej Szkole Budowlanej w Sokółce, ul. Osiedle Zielone PRZYJMA DO WYKONANIA BUDOWLANO - REMONTOWE I INWESTYCYJNE MATERIAŁOWE WŁASNYCH I POWIERZONYCH ZLECENIA NA ROK 1969 OD INSTYTUCJI PAŃSTWOWYCH ORAZ OSOB PRYWATNYCH REJE- natomiat na lata przyszłe do końca listopada roku po- przedzającego. Zlecenia kierować pod w/w adres. k 3207-1

OD DNIA 15 GRUDNIA 1968 r. SKUP SZMAT, MA- kulatury, STYCZKI, KOŚCI DOKONUJE BIALOSTOCIE PRZEDSIĘBIORSTWO SUROWCÓW WYŹNYCH ODZIAŁ W ZAMBROWIE w nowym po- mieszczeniu mieszczącym się PRZY UL. ŁOMŻYŃ- SKIEJ 69. k 3200-0

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego w Białymstoku posiada do sprzedaży NIEOGRANICZO- NA IŁOŚĆ NAWOZU NATURALNEGO w cenie 20 ZŁ ZA 1 TONĘ MIERZYWY 40 ZŁ ZA 1 TONĘ NAWOZU SŁOŚCIASTEGO. Odbiór nawozu ze składowiska przy ul. Pożemnej nr 2. In- formacja udziela Dział Organizacyjny - Administracyj- ny, tel. 75-21. k 3212-0

KOMUNIKATY

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Bielsku Podlas- kim zatrudni od zaraz ELEKTRYKA-KONSERWATORA III GRUPY BHP w podległym zakładzie produkcyjnym - Banku Wykaszanie wykwalifikowani ZSZ lub świadomo- ciele w danym zawodzie oraz aktualna grupa BHP. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w biurze spółdzielni. k 3210-0

Wszystkim Towarzyszom i Przyjaciółom, którzy okazali wiele serca i pomocy w ciężkiej dla nas chwili i wzięli udział w pogrzebie naszego męża i ojca

łow. Aleksandra Borowskiego

składamy tą drogą serdeczne podziękowanie

W dniu 22 grudnia 1968 r. po ciężkiej chorobie zmarł zażył działacz spółdzielczości mieszkaniowej, prze- wodniczący Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Rodzi- na Kolejowa” w Białymstoku

kol. Władysław Kateusz

Zmarły za pracę zawodową i społeczną odznaczony był Srebrnym Krzyżem Zasługi i Odznaką Tysiąclecia Pań- stwa Polskiego.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Śni- kiennej 2-B m. 30 na cmentarz parafialny św. Rocha nastąpi w dniu 24. XII. 1968 r. o godz. 14

o czym zawiadamia

Rada i Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Rodzina Kolejowa” w Białymstoku

Helenie Kateusz

wyraży głębokiego współczucia z powodu zgonu męża składają:

Rada i Zarząd Spółdzielni, Rada Zakładowa

Pracownicy Spółdzielni „Rodzina Kolejowa” w Białymstoku

o czym zawiadamia

Wzajemne Współzależności

Wzajemne Współzależności z powodu zgonu

łow. Władysława Kateusza

przewodniczącego Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Rodzina Kolejowa” w Białymstoku i długoletniego przewodniczącego Rady Złotej Odznaki

składają: ZONIE i RODZINIE

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP

pracownicy Zakładu Usług Inwestycyjnych CZSMB w Białymstoku k 3219-1

Wzajemne Współzależności

Wzajemne Współzależności z powodu zgonu

kol. Helenie Janowicz

składają: Zarząd Spółdzielni, Rada Spółdzielni, Rada Zakładowa, POP,

Spółdzielnia Białostockiego Przemysłu Ludowego w Białymstoku k 3214-1

MATKI

Wzajemne Współzależności

Wzajemne Współzależności z powodu zgonu

PRZERWA

w dopływie prądu

Rejon Energetyczny Bielsk Podlaski niniejszym zawiadamia odbiorców energii elek- trycznej zamieszkałych na terenie miejskiej: Bielsk Podlaski, ulice: Elektryczna, Wschodnia, Kowalska, Mły- nowa, Stokowska, część Bia- łostockiej i Gagarina, że w dniach 27 i 28 grudnia 1968 r. od godz. 8 do godz. 15 nastąpi przerwa w dostawie energii elektrycznej. k 3087-1

W KAŻDYM CIĄGNIENIU...
KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ
ROK 1969
BĘDZIE WAM PRZYNOSIŁ
GŁÓWNA WYGRANA NA CAŁY LOS.

milion!

Centralne Biuro Studiów i Projektów Wodno-Melioracyjnych Oddział w Białymstoku, ul. Nowotki 13 zatrudni z dniem 1. I. 1969 r. INŻ. BUDOWNICTWA ŁADOWEGO ze specjalnością budowy dróg na stanowisku projektanta ORAZ TECHNIKA GEOLOGA posiadającego uprawnienia geologiczne w zakresie kierowania wierceniami i sprawo- wanie dozoru geologicznego. Warunki płacy do omówienia na miejscu. k 3199-1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo PKS Oddział Towarowo-Spedycyjny w Białymstoku zatrudni natychmiast:

GŁÓWNEGO MECHANIKA — wykształcenie wyższe tech- niczne, kierunek samochodowy lub mechaniczny z praktyką w dziedzinie naprawy samochodów.

INSTRUKTORA D.S. SOCJALNYCH — wykształcenie średnie ekonomiczne lub ogólnokształcące + praktyka.

REWIZORA — wykształcenie średnie.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Sekcji Kadr p. 32 przy ul. Octowej nr 2 (dzielnica Bażantarnia). k 3215-1

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Sokółce, ul. Osiedle Zielone zatrudni w warsztatach szkolnych od dnia 1. I. 1969 r. n.w. pracowników:

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO — wykształcenie średnie ogólnokształcące lub ekonomiczne — 7 lat praktyki.

GŁÓWNEGO TECHNICZNOGO — wyższe wykształcenie techniczne budowlane i 3 lata praktyki lub średnie, bu- dowlane — 7 lat praktyki, uprawiania.

INSPEKTORA ZAOPATRZENIA — średnie wykształce- nie i 6 lat praktyki.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zło- szenia kierować pod w/w adres. k 3207-1

Spółdzielnia Inwalidów im. L. Waryńskiego w Białymsto- ku, ul. Chm. elna nr 21, tel. 76-00 zatrudni od zaraz na 1/2 etatu RADCE PRAWNEGO. Warunki pracy i płacy do o- mówienia na miejscu w biurze spółdzielni. k 3188-00

Spółdzielnia Pracy „Chemla-Mechanika” w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 46, tel. 70-54 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę 52.500 szt. kluczy do pleca „Zar” z drutu stalowego Ø 3 mm wraz z pokryciem galwa- nizacyjnym niklem na podkładzie miedzianym. Terminy dostaw: od m-cy lutego 1969 r. do końca miesiąca listopada 1969 r. po 5250 szt. miesięcznie. Dokumentacja wykonawcza jest do wglądu w biurze spółdzielni w godz. 8-15. W prze- targu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spół- dziele oraz osoby prywatne posiadające odpowiednie up- rawnienia. Termin składania ofert upływa z dniem 9. I. 1969 r., a komisynie ich rozpatrzenie nastąpi w dniu 10. I. 1969 r. o godz. 10 w biurze spółdzielni, pokój nr 13. Za- stępie się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia pre- targu bez podania przyczyn. k 3203-1

Spółdzielnia Pracy Krawieckiej „Wzorecowa” w Bia- łymstoku, ul. Spółdzielcza 8 p. I przyjmuje KRAWCÓW na zakłady usługowe w zakresie krawiectwa męskiego. Wy- nagrodzenie akordowe. k 3198-1

Przewód Powiatowej Rady Narodowej Wydział Rolni- ctwy i Leśnictwa w Monkach zatrudni od dnia 1 stycznia 1969 r. GEODETĘ w Powiatowym Biurze Geodezji i Urzą- dzeń Rolnych. Szczegółowe warunki pracy do omówienia na miejscu. k 3209-1

Białostocki Zarząd Aptek ogłasza przetarg nieograniczony na samochód „Warszawa” M-20 rok prod. 1964 nr silnika 153099, nr podwozia 118378, cena wywoławcza 54.000 zł. Wau- dum w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpła- cić najpóźniej w przeddzień przetargu na konto I. Oddziału Miejskiego NBP nr 150-150, lub do kasy przedsiębior- stwa. Samochód oglądać można od godz. 10 do godz. 12 w dni robocze w Białostockim Zarządzie Aptek w Białym- stoku, ul. Sienkiewicza nr 71/73. Przetarg odbędzie się dnia 6. I. 1969 r. o godz. 10 w Białostockim Zarządzie Aptek. k 3202-1

WARSZAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ZBYTU ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH „TECHNOZBYT” w Warszawie przy ul. Paça 37.

zawiadamia PT Klientów

Z TERENU MIASTA BIAŁEGOSTOKU I WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

ZE W DNIU 23 GRUDNIA BR

został otwarty

„DOM HANDLOWY”

»TECHNOZBYT«

który będzie prowadził sprzedaż dla odbiorców indy- widualnych, zakładów społecznych następujących artykułów:

■ TRANIN BAWELNIANYCH ■ FILCÓW PANTO- FLOWYCH ■ USZCZELKOWYCH I PODKŁADKO- WYCH ■ TASM PASOWYCH ■ TROKÓW SKORZA- NYCH ■ BIZY DO MASZYN KRAWIECZYCH I ZWĘSKICH ■ PASMANTERII TECHNICZNEJ

■ WYROBÓW USZCZELNIACZYCH IAB PITYCH AZ- BESTOWYCH KAUCZUKOWYCH I SZCZELIWA AZBS- TOWE ■ BAWELNIANY I JUTOWE oraz wyroby ole- jowe itp.

Dom Handlowy upoważniony jest do wystawiania ra- chunków zarówno odbiorcom indywidualnym jak i u- społecznym. k 3204-0

PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ

Oddział Wojewódzki w Białymstoku

INFORMUJE, ŻE W TERMINIE DO DNIA 15 STYCZ- NIA 1969 r. PROWADZI WIERKOSZ KANDYDATÓW NA SEZONOWYCH LIKWIDATORÓW SZKÓD W U- PRAWACH.

Poszani są zwłaszcza kandydaci rekrutujący się ze środowiska wiejskiego, nie będący właścicielami gospo- darsztw rolnych, a ponadto powinni być pełnoletni i od- powiednia następującym warunkom:

1. posiadać w zasadzie ukończone średnie wykształcenie (najlepiej rolnicze) lub

2. posiadać zasadnicze wiadomości z dziedziny prak- tycznego rolnictwa, w szczególności z uprawy roślin,

3. powinni posiadać nienaganną przeszłość i dawać re- komyje uczciwości i solidności w pracy likwidatora.

4. powinni wyrazić gotowość współpracy z Państwowym Zakładem Ubezpieczeń przez kilka lat, przez okres co najmniej 3 miesięcy w ciągu każdego roku.

Ubiegając się kandydaci winni przedłożyć podanie, życiorys oraz opinie (ZMW, PGRN itp.).

Szczegółowe informacje o warunkach i charakterze pracy likwidatorów szkód w uprawach udzielają i zgo- szczenia zainteresowanych przyjmują właściwe teryto- rialnie Inspektoraty Powiatowe PZU oraz Oddział Wo- jewódzki PZU w Białymstoku, ul. Warszawska nr 9.

Zakwalifikowani na podstawie egzaminu wstępnego kandydaci zostaną przesłani na kursie. Koszt wy- wienia i zakwaterowania na kursie oraz przejazdów pokryje Państwowy Zakład Ubezpieczeń.

k 3171-1

1969

PBP ORBIS
ZAPRASZA NA
INTERESUJĄCE WYCIĘKI
DO WRL NRD
CZSR ZSR
RUMUNIA
BULGARIA
JUGOSŁAWII
ORAZ MOSKIE

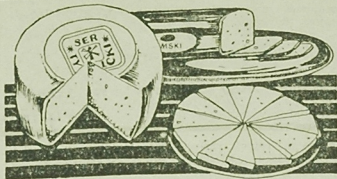
ZOBACZANIE PRZEDZIAŁU OFERTY ODPO- WIEDZIALNE CAŁOŚĆ OFERTY

3085-1

SERY
w szerokim
asortymencie

do nabycia we wszystkich sklepach spożywczych

Stanowią one podstawowy produkt w żywieniu dzieci, młodzieży i dorosłych



MAGAZYN

Rozmówki

- Znam po tak dobrze, jak własną kieszeń!
- W takim razie to bardzo próżny człowiek!
- Pańska córka jest piękna jak poezja!
- O tak, trudno ją wydać...
- Dobrze, przyjmę pana protegowanego, ale czy to zadowolona dziewczyna?
- Ależ tak, panie dyrektore, zadowolona do uszyściłego!
- Staszek musiał bardzo kochać Basie?
- Oj, musi, musi...
- Czy jest małżonka w domu?
- Nie, na pogrzebie.
- A czy długo zabawa?
- Dlaczego zwłaczysz oczy to ciasto pisać wódki?
- Bo lekarz nakazał, żebyśmy nie zaglądała do kieliszka.
- Widzę, że twoja żona ma motywy płaczące.
- Płaczące jest ten sam, tylko żona nowa...

Rozmówki na tematy filozoficzne

Dwóch świadczących gość, po wypiciu kilku „niebieszcz”, zaczyna filozoficzną rozmowę na tematy ogólnoludzkie. Jeden z gorzka stwierdza, że życie jest smutne, a człowiek jest jak ten ptak: — Dlaczego jak ptak? — pyta ten drugi. — Bo lata, lata i pienieć nie ma — odpowiada ten pierwszy. Przez chwilę milczą i wreszcie ten drugi, patrząc na butle wody sodowej, stwierdza: — Życie, to jest jak ten syfon... — Dlaczego jak syfon? — pyta sąsiad. — Albo ja wiem? — odpowiada z gorzka pytany.

Świąteczne przyjęcie

Pani B. w trakcie urządzania, przez siebie świątecznego przyjęcia zaprasza gości: „pani B. może trzeć filiżankę kaw, panie K. może zawiązać kieliszek wina, panie P. może pić ciastko”. Na to jeden z gości pyta, czy może wnieść trzecia kanię. Gościu na gospodini odpowiada: „pan B. może trzeć filiżankę, panie K. może zawiązać kieliszek, panie P. może pić ciastko”.

Pożyczka

Pewien turysta, po przyjeździe na granicę, zwraca się do polskiego napotkanego przedstawiciela miejscowej Policji z prośbą o pożyczkę. Ten mu odpowiada: — Panie, jak ja panu mogę pożyczyć pieniądze, przecież ja pana prawie nie znam!

— To dziwne — odpowiada mu turysta — w kraju jakimś nie chciał mi pożyczyć pieniędzy, bo każdy mówi, że mnie dobrane zna. To zaś jest odwrotność.



— Kęs, mamusia, na świąteczny upominek, tę wielką spłaca! — Cicho, córeczko, to jest przecież ekspedientka...
— Kęs, Z. Ziomecki

MINIATURA

STARY INTRYGANT

Ma za sobą już
Wiek swój młody
Życie pełne burz
W skłance wody.

CZYŚCIOSZEK

W swej pracy zawodowej
Talenty dwa jednemu
Podniósł wzniosły głowę —
Zwierzętnikom mydło oczy.

KWIAT

Trudno wprost wierzyć,
Aż zbiera strach mnie.
Ze „kwiat młodzieży”
Tak brzydko pachnie!

NAD KSIĄŻKĄ

Podziwiam w tym dziele
Niezwyciężliwy wyciecznik,
Ze można tak wiele
Powiedzieć o nim.

ZWOLENNIK PRAWDY

Garzi wszelką blagą
I, jak łatwo zgadnąć,
Lubi prawdę nagać.
Naga — ale ładną!

Z. ZBOROWSKI

Przed wigilijnym polowaniem



Pies — przyjaciel człowieka...

OKRUCHY

Jaka jest różnica między panną dawniejszą a dzisiejszą? Dawniejsza ramię się, gdy się zaustydziła, dzisiejsza wstydzi się, gdy się zarumieni.

Gdy się starzejemy, praca to coraz mniejszym stopniem wydaje się nam zabawą, a zabawa — to coraz większym stopniem pracą.

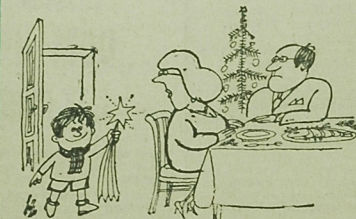
- Dialog między lekarzem a pacjentem
- W jakiej okolicy poczuł pan ból?
- W okolicy Dworca Głównego...

— Między malarzami-rytmami awangardowymi: — Wiesz, sprzedaję swoje dwa ostatnie płótna. — Te imprezję? — Nie, przecieradła...

Niezbýt wykształcony dorobkiewicz w księgarni: — Proszę coś do czytania. — Coś lekkiego? — Niekoniecznie, jak pani widzi, mam swojego „Fiat” przy wejściu.

— Poeta nowoczesny i krytyk literacki: — Czytałem ten dzień z pańskich wierszy. — Ostatecznie? — Mielijmy nadzieję!

Petien Skot był tak oszczędny, że nie wydawał nawet płotu...



— Proszam cię, synku, żebyś tylko zobaczył, czy już jest na niebie...
— Kys. Z. Ziomecki

BOSO W GOŚCIE!

Pewien długowłosy młodzieniec odwiedził swego koleżkę. Widząc, że ten myje nogi, zawołał:

— Coś ty oszalał? Myjesz nogi w zimie! —
— Bo widział — odrzekł mu pytany — zaproszono mnie na świąteczne przyjęcie, idę w goście...
— Boso w goście! Zwarława!

ŁAZNIA I ŻYCIE

Pewien długowłosy udał się do łaźni. Płacąc za kąpiel, narzeka, że za wiele to kosztuje. Kasjerka radzi mu więc, by wziął abonament, dwanaście kąpeli, wtedy otrzyma zniżkę. Długowłosy po namyśle odpowiada: „Chyba nie wezmę. Bo skąd ja wiem, że będę jeszcze dwanaście lat żył?”

CHOINKOWE NIEMCZESANE MYŚLI

Na ludzką pamięć nie można liczyć. Niestety, również na niepamięć.

Nikt nie jest tak głupi, żeby od czasu do czasu takiego nie udawać.

Widziałem skutki, które co roku obradzały inną przyczyną.

Nieobceni nigdy nie mają racji, ale bardzo często zachowują życie.

Żeby być sobą, trzeba być kimś

Często dach nad głową nie pozwala ludziom rosnąć

Czasem łatwiej przyznać nagrodę niż rację.

Żduma nosiła na piersi kartki z ceną, za którą ich kupić nie można.

Najważniejsze, by pluskwy nie przedostawały się do snów.

CI, co mają szersze horyzonty, mają zarzywać gorsze perspektywy.

Nieznamość prawa nie zwalnia z odpowiedzialności. Ale znajomość często.

Prawdziwy wróg nigdy nie nie opuści.

Przyjąć laur to znaczy zdradzić rozmiar swojej głowy.

ST. J. LEC

Kontrola celna

— Zarcie dla psa — odpowiada turysta. Celnik jednak, nie dozwolając, sprawdza wartość torby. Wylicza, a nie pnie sznura wyznacza.

— A co pani ma w tej kieszce?

SKOWNIK POZACKI

DRÓZD — pijani jak drożdż

GESIEGO CHODU ZAPAWA

JEZYK W PANTOFELACH CHODZI!

KACZKI ZAGANIAĆ — idąc, kaczkę łuskać

KANGURA MIEĆ — KASKA spłonie się

KURZY SIĘ z czupryny

MAK — uźmierz w drożdż

MYLCEM GŁOWA CHO.

DZI — NADSZARPNIETI — nad-

szarpnięty alkoholem

NOSEM ZIEMI ORZE

OLIWA — oliwk, noliwio-

ny

PESTKA — w pestkę w-

mięty

ROBAKA ZALEWAC

SIEDEM KROPEK — u-

liany jak biedronka w siedem

kropki

TRÓJCIE SIĘ — trój mu się

w oczach

UDZIUDZIANY — przed

zrzeczkiem babula udzi-

dziana okrutnie!

W DROBNE KAWALKI

ZERO — na zero pijany.